Nr. 254 Należytość poczt. opłacono gotówką

Lwów, czwartek 5 listopada 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Możliwy upadek rządu francuskiego.

Socjaliści przeciw gabinetowi Painleve.

Uchwały Rady wojennej.

Sprawa redukcji budżetu wojskowego.

WARSZAWA. 3. listopada. (Pat.) W dniu listop. b. r. odbyło się w zwykłym składzie posiedzenie Nadzwyczajnej Rady wojennej, pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych g. Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych ze sytuacją budżetową wojska na tle ogólnego położenia gospodarczego państwa wraz z prowadzoną w wojsku akcją oszczędnościową.

Następnie wysłuchawszy sprawozdania dowódców O. K. odnośnie do stanu materjalnego i moralnego podległych im oddziałów, Rada wojenna powzięła następującą uchwałę:

Rada wojenna zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 3. listopada 1925, rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu i biorąc pod uwagę konieczność zachowania minimum niezbędnych wydatków, wyraża opinię, że redukcje winny ogarnąć wszystkie dziedziny administracji wojskowej. Ogólna struktura armji nie dozwala jednak na dokonanie gwałtownych zmniejszeń, jeżeli się nie chce niszczyć ówców dotychczasowej pracy.

Rzeczą ważną dla administracji wojskowej jest ustalenie stałych ram dochodów i wydatków, jakimi można rozporządzać. Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie z r. 1925 na które minister spraw wojskowych już wyraził zgodę, a które powodują materjalowe zmniejszenie budżetu o 60 miljonów zł. Rada wojenna stwierdza, że dalsze redukcje w roku bieżącym byłyby szkodliwe dla pogotowia wojennego.

Na zakończenie minister oświadczył, że na jego wniosek rząd, w przekonaniu iż istnienie większej ilości pomników i płyt, poświęconych Nieznanemu Żołnierzowi umniejszy znaczenie tego symbolu ofiarnej walki o wolność narodu, postanowił wpłynąć na odpowiednią zmianę dotychczas powstałych pomników. Mianowicie powinny być wyryte na nich nazwiska tych żołnierzy, pochodzących z danej miejscowości, którzy służąc już to w formacjach polskich, już też w armjach zaborczych, polegli. W ten sposób spłaconym zostanie dług względem ich pamięci ze strony ojczyzny, za którą świadomie, lub półświadomie złożyli w ofierze życie.

Socjaliści francuscy w opozycji do rządu.

PARYŻ. 3. listopada. (Pat.) Na odbytem dziś w nocy posiedzeniu Rady narodowej partji socjalistycznej, wygłosił przemówienie Leon Blum. Przyłączając się do wysiłków podjętych przez Renaudela, zaklinał Radę, aby udzieliła votum zaufania nowemu gabinetowi. Większość Rady była jednak głuchą na jego argumenty. Morell przemawiał na rzecz daniny od kapitałów i zarzucał Painlevemu, że nie śmiał o tem mówić. Auric zlecał Radzie, aby nie udzielała zaufania gabinetowi Painlevego. Wreszcie uchwalono wniosek w sprawie odmówienia rządowi votum zaufania. Niemożliwą jest rzeczą przewidzieć polityczne konsekwencje uchwały powziętej przez Radę socjalistyczną.

Program nowego rządu.

PARYŻ. 3. listopada. (Pat.) Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów projekt deklaracji rządowej nowego gabinetu, wysuwa na pierwszy plan sprawy finansowe. Deklaracja nie precyzuje żadnych szczegółów projektów finansowych czyni natomiast aluzję do zamierzonego wznowienia rokowań z Anglją i Stanami Zjedn. w sprawie uregulowania długów. Poza tem rząd będzie się domagał uchwalenia przez parlament ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o redukcji czasu służby wojskowej do jednego roku, o przywrócenie systemu głosowania okręgowego jednomandatowego. Wreszcie przypomina deklaracja, że Francja nie jest odpowiedzialna za konflikt w Maroku, i że tylko od Abd- el Krima zależy zakończenie stanu wojennego. Wreszcie rząd będzie kontynuował dzieło zbliżenia międzynarodowego tak szczęśliwie rozpoczęte jak w Locarno.

Piłsudski - a pogrzeb Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA, 3. 11. (AW). Wczoraj popołudniu liczna delegacja korpusu oficerskiego z 7 generałami na czele złożyła wizytę marsz. Piłsudskiemu, który jak wiadomo nie brał udziału w uroczystościach ku czci Nieznanego żołnierza, ze względów natury politycznej.

Sytuacja gabinetowa w Niemczech

WIEDEŃ, 3. 11. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, że koła zbliżone do centrum liczą się z możliwością utworzenia gabinetu pod przewodnictwem kanclerza Marxa, w którym Stresemann objąłby tekę ministra spraw zagranicznych, zaś Dr. Luther finansów.

Bezczelna profanacja grobu Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.). Wśród licznych wieńców, którymi został zasypany grób Nieznanego Żołnierza, wykryto wieniec, na którego szarfach widniał napis: „Znanemu bohaterowi — Eligjuszowi Niewiadomskiemu". Policja wieniec usunęła.

Podłość czcicieli obłąkanego mordercy, nie waha się zbeszcześcić nawet symbolu krwawej ofiary całego narodu.

Rada ministrów

WARSZAWA. 3. listopada. (tel. wł.) Jutro o godz. 5. po poł. odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem będzie rozważana sprawa uregulowania charakteru funkcjonarjuszy państw. w związku z zaliczeniem ich do wyższej, lub niższej kategorji, dalej statut organizacyjny min. przem. i handlu; projekty sejmowe do ustawy o ochronie lokatorów, oraz ustawa o rozbudowie. Wreszcie minister sprawiedliwości, przedstawi poprawki do ustawy o sędziach i prokuratorach.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Anglji.

LONDYN, 3. 11. (Pat.). Według dotychczasowych znanych wyników wyborów do Rad gminnych, członkowie partji robotniczej uzyskali na prowincji 48 mandatów, a w Londynie 32 mandaty.

LONDYN, 3. 11. (Pat.). Podczas wyborów gminnych w 30 miastach i okręgach gminnych w Anglji Księstwa Walji, osiągnięto dotychczas wyniki następujące: W Londynie demokraci socjalistyczni zyskali 35 mandatów, nie stracili żadnego; reformatorzy municypalni uzyskali 4 mandaty, stracili 29. postępowcy uzyskali 6, stracili 6. W okręgach okolicznych konserwatyści zyskali 6 mandatów, stracili 49. socjalni demokraci zyskali 73 mandaty, stracili 25. liberali zyskali 17, stracili 33 mandaty.

Pr. 791/25

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma »Dziennik Ludowy« nr. 248 z dnia 29 października 1925 1) W tytule na str. 3-ciej wraz z całym tytułem; 2) Pod tytułem »Pokłosie« cała treść tegoż artykułu zawiera znamiona a to: ad) 1/2 występku z § 300 uk., ad 2) wyst. z art. VIII ustawy prasowej uznał dokonaną w dniu 28/X 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 593 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 30 października 1925. Hawel

O sędziach niektórych i wyrokach.

Interpelacja tow. posła Hausnera do min. sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy).

W Nrze 194 z dnia 27 sierpnia 1925 r. w fejletonie pt.: „Otwórzcie okna, zgłuszcie zgiełk uliczny“, w słowach serdecznych mówi się o konieczności bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, dalekiego od zgiełku ulicznego, w atmosferze czystego powietrza.

P. prokurator skreślił poniższe ustępy:

„Między ulicą Batorego, a „Związkiem Sędziów Małopolskich“ dowodnie widzę tyle luk, zrębów, rdzy, prowincjonalnego pyłu, partyjnej i wyznaniowej wściekłości, tyle tępości, starości, jakiejś nonszalancji, dzikiego kabotynizmu niesamowitej śpiączki, brak czucia i uczucia, a co gorsza powagi i godności... państwowej. Osierocieliśmy z charakteru, duszy polotu i rozumu. A jednak sprawiedliwość jest podstawą praworządności.

Krzywda łez, umotywowane niezadowolenie, naigrywanie się z bólu bliźniego, odbieranie możności obrony, deptanie prawa, zła wola władzy, lekceważenie słabszego społecznie, prowadzi tam, gdzie wzbrania i ostrzega nie zeschnięta socha lub rozbity kajdan, ale... Żeromski. Tego samego zdania jest minister Zychliński i jego szef departamentu personalno-org. Karol Grymiński“.

„Dr. Jan Franke zadaniu temu w zupełności odpowiedział. Od dwunastu lat on pierwszy wstrzymał ruch i zgiełk uliczny, aby nie przeszkadzać wymiarowi sprawiedliwości, — on pierwszy kazał otworzyć okna wielkiej sali, by Sąd mógł oddychać świeżem powietrzem.

— — —

Jest najwyższy czas, by wymiar sprawiedliwości przy ul. Batorego izolować od zgiełku ulicznego i świeżem powietrzem odmłodzić. — Oto kilka przykładów z ostatnich czasów.

1) Właściciel drapacza chmur we Lwowie. **p. Jonasz Sprecher zostaje osądzony za** występek lichwy na trzy miesiące więzienia.

Sąd apelacyjny, urzędujący przy ul. Batorego, wyrok ten w całej osnowie naturalnie zatwierdza. Sprecher, który ma czas i dolary na dalszą obronę, uzyskuje zniesienie wyroku w drodze zażalenia nieważności w obronie ustawy, wniesionego przez naczelnego prokuratora w Warszawie i o dziwo, tego samego obwinionego uwalnia od winy i kary, tensam są przy ulicy Batorego. Wynika z powyższego że pierwszy wyrok był przeciwny ustawie i niesprawiedliwy i gdyby Sprecher nie dysponował czasem i funduszami byłby niewątpliwie siedział w kryminale.

2) P. Aleks. Lewicki zostaje zasądzony za zbrodnię oszustwa przez Sąd przy ul. Batorego na trzy miesiące (Mykytyn na 6 lat) więzienia. Najwyższy Sąd w Warszawy wyrok znosi i ten sam obwiniony w kilka miesięcy później zostaje uwolniony od winy i kary. — I znowu snuję przypuszczenie, gdyby Aleks. Lewicki nie był właścicielem olbrzymiego magazynu porcelany, dóbr i fabryki Pacyków, — gdyby nie miał czasu i dolarów na zachody i obronę, byłby siedział w kryminale.

3) Powszechnie znana przykra sprawa z śp. p. Turteltaubem, właśc. kawiarni, który w więzieniu popełnił samobójstwo, biorąc na serjo ataki lwowskiej kanalji. Żona tragicznie zmarłego Turteltauba została skazana za obrazę „czci“ lwowskiej kanalji.

Lecz tu lepiej zamilczeć.

— — —

Wymieniłem sprawy głośne, powszechnie znane i komentowane, a ile się ich nie zna, jaka masa nie doszła publicznej wiadomości.

— — —

Szeroko otworzyć okna i drzwi w szarym budynku przy ul. Batorego, wpuścić świeże powietrze jak to uczynił Dr. Jan Franke, a przedewszystkiem stłumić gwar partyjności politycznej i wyznaniowej, uciszyć sędziów politycznie zaangażowanych, którzy się z tymi „cnotami“ nie kryją.

— — —

Sędziów przenosić nie można na emeryturę, ale wolno obsadzać wakujące stanowiska w kraju, przecież pan Hawel już dawno dojrzał na naczelnika sądu w Grzymałowie, tem więcej, że z chwilą upadku Wiednia i śmierci przezacnego, czcigodnego, wybitnego prezydenta i sędziego, Tustanowskiego, teścia p. Hawla, prysła bajka inspektorskiej tężyzny, nie ma kto pracować za zięcia...

Przepuścić ul. Batorego znakomity wóz kolei elektr. „Ł J“, by wywiózł stęchliznę.

Uwolnijmy sądy od takich narybków jak Piotrowski.

Otwórzcie okna, zgłuszcie zgiełk uliczny. Sprawiedliwość — suprema lex esto.

Nie podoba się p. prokuratorowi Żeromski, nie chce się zsolidaryzować nawet z ministrem sprawiedliwości Zychlińskim, niemiłosiernie kiereszuje jego słowa, kreśli pochwały i uznanie pod adresem wybranego dra Jana Frankego, jako przewodniczącego głośnej sprawy przeciw Jaegerowi i tow., w szał wprawia go napiętnowanie „lwowskiej kanalji“, którą zdaje się zalicza do swych dobrych znajomych a w końcu uważa za państwoburczy zwrot: „Sprawiedliwość — suprema lex esto“.

Zaiste dla lwowskiego prokuratora, dla p. Maliny i jego podwładnych nieznaną jest sprawiedliwość, jako najwyższy imperatyw prawa, a wyżej stawia obronę „lwowskiej kanalji“.

(C. d. n.).

Pierwszy krok do trwałego porozumienia polsko-niem.

przy uznaniu istniejących granic.

Delegacje pacyfistów polskich i niemieckich spotkały się w dniu 25. października w Gdańsku celem omówienia w myśl inicjatywy powziętej przed rokiem blisko i uchwały zapadłej podczas kongresu pokoju w Paryżu.

Na zapytanie sformułowane przez posła Łypacewicza co do opinji publicznej w Niemczech, w sprawie granic, delegaci niemieccy odpowiedzieli, że istnieją jeszcze pewne odłamy szowinistów, niepozbywających się marzeń o wojnie odwetowej, że pacyfiści i sympatycy pacyfizmu godzą się z traktatem wersalskim, zaś największe odłamy społeczeństwa pragnęłyby, wyrzekając się zbrojnych rozpraw, poddać rewizji prawnej sprawę granic wschodnich, przyczem wszakże nie kwestjonują wcale przynależności Ks. Poznańskiego.

Obrana została komisja mieszana polsko-niemiec. ka do zbadania statystyki ludnościowej niemieckiej i polskiej na terytorjach mieszanych do wyświetlenia prawdy w stosunkach do mniejszości narodowych i do propagandy porozumienia. Postanowiono urządzić odnośną konferencję w Warszawie.

Pozatem uchwalono następujące wnioski, zaproponowane przez P. St. przyjaciół pokoju i gdańskie stow. praw człowieka.

Porozumienie polsko-niemieckie winno oprzeć się na dążeniu do porozumienia powszechnego narodów.

DINAH NELKEN.

Przeznaczenie.

Tam, gdzie kończyła się miejscowość kąpielowa, zaczynała się wieś — kilka wąskich uliczek o małych, niskich domkach. Ostatnia budowla głównej ulicy kurortu, wielki hotel, rzucał refleks żółtych świateł na słabo oświeconą ulicę wiejską, którą szła właśnie postać kobieca, otulona w ciemno-zielony szal.

Szybko zapadała ciemność w wąskich uliczkach, z ponad skał wynurzał się duży, czerwony księżyc. Gdy kobieta stanęła przed niewielkim domkiem, który widocznie stanowił cel jej wędrówki, było już zupełnie ciemno, tylko oświetlone okno na facjacie domku odbijało jaskrawo na tle wieczoru.

Oddychała ciężko, zmęczona drogą, serce jej biło, niby spłoszony ptak. Stąpała cichutko, na palcach. Po chwili cicho zawołała po imieniu. — Okno otwarło się. Ktoś powiedział szeptem:

Już schodzę.

Serce jej poczęło bić jeszcze mocniej, a oczy jakby pociemniały z bólu. Zarazem jednak twarz jej rozbłyska oczekiwaniem, krew uderzyła żywiej; nadsłuchiwała w napięciu, a każdy krok na schodach rozpalał jej krew dreszczem rozkoszy. Chód jego był cichy, lecz pewny, zbliżał się coraz bardziej, a jej zdawało się, że to życie samo z niebosiężnych szczytów jakiegoś snu uroczego zbliża się do tego świata ponurego, gdzie czekają nań jej ręce złożone, niby do modlitwy i nabożne skupienie serca. Wreszcie skrzyp drzwi i w mroku dojrzała nagle biel jego czoła. Pochylił się nieco, by ująć ją za rękę — w milczeniu weszli na wąskie schody, oświetlone słabo światłem lampy, padającem z otwartych drzwi jego pokoju.

Pokoik był umeblowany bardzo prymitywnie. Przez otwarte okno wdzierała się czerń nocy wraz z falami chłodu.

— Zamknij okno — poprosiła — mógłby mnie kto zobaczyć.

Uśmiechnął się ironicznie, zamknął okno i zasunął firankę.

Ona obserwowała go z niepokojem. Na tle białej ściany, dziwnie odbijała twarz jego blada, dumna i znudzona; był w smokingu i wyciętych lakierkach, z których matowo przebijały cienkie, jedwabne pończochy, widziała nienagannie zaprasowany kant spodni, a wyżej biel kamizelki i lśniący gors z dwiema perłami; wreszcie objęła spojrzeniem starannie zaczesaną głowę, jego bladą twarz, ściągnięte i chłodne usta.

Wpatrzona w jego oczy, bezbarwne i ironiczne, poczęła mówić niespokojnie szybko, weselnieniami przerywając słowa:

— Źle mnie zrozumiałeś... wierzaj mi, Nie chciałam ci odmówić, ale... nie jest tak, jak ci się zdaje... nie jestem bogata...

On milczał. Dla niewtajemniczonych sytuacja była groteskowa: tych dwoje ludzi wytwornych i eleganckich, ona w jedwabnej sukni wieczorowej, on w smokingu i lakierach, w tej stancyjce chłopskiej o białych ścianach i podłodze z heblowanych desek, wśród tych sprzętów wieśniaczych, oświeconych niepewnem światłem lampy naftowej. Mówili szeptem, by nie zbudzić gospodarzy.

Sytuacja była śmieszna, a zarazem smutna, jak cała ta przygoda, która zaczęła się przy tańcu i jazzbandzie i przeszła wszelkie studja od niewinnego flirtu aż... do tej dusznej i ciasnej izdebki chłopskiej.

Ona spuściła głowę, jakby ze wstydu. Z pod zmrużonych powiek rozglądała się dokoła.

— Jakżeż tu brzydko — wyszeptała.

— Zapewne — odrzekł uprzejmie — nie miałem jednak wyboru. Gdzieś przecie musiałem wreszcie zamieszkać... a ponieważ na tobie się zawiodłem...

— Oh, zawiodłeś się... — zarumieniła się pod pudrem. — Ależ nie miałam... Musiałam czekać, aż mąż mi przyśle pieniądze... ale teraz przynoszą ci.

— A po chwili jeszcze ciszej: Zresztą nie wiedziałam, że z tobą aż tak źle...

— Co to ma znaczyć? Prosiłem się o pożyczenie mi niewielkiej sumy, drobnostki dla kobiety w twoich warunkach.

Mówiąc to, z ironicznym uśmiechem obserwował sznur pereł na jej szyi, trzymając się wciąż zdala od niej, oddzielony długością pokoju, od twarzy jej tęskniącej od rąk wyciągniętych ku niemu.

Walczyła z płaczem. W milczeniu połykała łzy gorzkie, które zalewały jej gardło, ściśnięte niby dławiącym sznurem, Ponad czołem

Sprawę porozumienia propaguje się

PRZY UZNANIU ISTNIEJĄCYCH GRANIC

polsko-niemieckich i praw mniejszości w obydwóch. Młodzież wychowywana być winna w duchu zgody i wzajemnego poszanowania narodowości.

Obydwa rządy, winny współdziałać z sekcją ekonomiczną Ligi Narodów celem podniesienia dobrobytu państw i usunięcia bezużytecznych, tamujących wolny handel ograniczeń.

Pożądanem jest złagodzenie ograniczeń pobytu i pracy.

Pożądanem jest wzmocnienie stosunków kulturalnych, mianowicie w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Pożądanem jest założenie czasopisma do krzewienia porozumienia narodów; artykuły w piśmie takiem mogłyby być ogłaszane w języku polskim, niemieckim i ewentualnie w innych.

Przerażenie w prasie kapitalistycznej
z powodu wniosku tow. posła Hausnera.

Stronnictwa reakcyjne zajęły już stanowisko wobec wniosku tow. posła Hausnera o ściągnięcie złota i brylantów na podkład skarbu. Podali sobie ręce klerykali z żydami, Korfanterja i Piastowcy i sformowawszy jednolity front — rozpoczęli wściekły atak na projekt socjalistyczny, który po zrealizowaniu mógłby Polskę postawić na silnych nogach!

I tak pismo Korfantego „Rzeczpospolita“ pisze w sposób demagogiczny:

„Pozdejmować kobietom obrączki i pierścionki z palców, zabrać koperty złotych i srebrnych zegarków męskich i damskich, przetopić dzieła sztuki ze srebra i złota, jeszcze ocalałe mimo łupiestwa zaborców, a nadewszystko zabrać z kościołów katolickich vota i monstrancje, zabrać z ołtarzów lichtarze srebrne, wyłupać z infuł i pastorałów kamienie drogie — oto program nowej większości sejmowej, popierającej od tygodnia rząd p. Grabskiego....“

„Z uwagi na ścisłe stosunki obecnego rządu z klubem socjalistycznym należy przypuszczać, że to ludzie z otoczenia pana premiera (?) są inspiratorami pomysłu zabrania ludziom prywatnym, muzeom i kościołom resztek złota i srebra“.

„Pójdzie zatem pan poseł Stanisław Głąbiński razem z p. posłem Hausnerem i p. poseł Dubanowicz z p. posłem Chądzyńskim w ślady szwedzkiego generała Millera. Po zabraniu votów z ołtarzów i zegarków z kieszeni obywateli dojdzie — jak w Bolszewji — do rozkopywania grobów, otwierania trumien i wyrywania złotych plomb ze szczęk nieboszczyków...“

Na to odpowiada „Warszawianka“.

„Chociaż przyjęło się zasadę zupełnego niezwracania uwagi na to pismo i niewdawania się z niem w jakiekolwiek spory, niepodobna zachować tę obojętność, gdy bezeceństwo dochodzi do bezczelności, której następstwem nie będą spory dziennikarskie, ale... kryminał.

Pp. Głąbiński, Dubanowicz i Chądzynski nie pozwolą, aby ich łączono z karkołomnymi wymysłami z jakimikolwiek wnioskami p. Hausnera i pomawiano ich o chęć zabierania monstrancji z kościołów oraz naśladowania jen. Millera sięgającego po klejnoty Matki Boskiej Częstochowskiej, a postarają się aby obwieś, który ośmiela się pisać takie łajdactwa, za oszczerstwo i usiłowane zniesławienie dostał się do kryminału i zrozumiał, że niema za takie rzeczy bezkarności.

Doczepianie zaś tych bezeceństw także do Rządu i p. Prezesa R. M. da zapewne Prokuratorowi oparcie dla skargi sądowej z urzędu“.

Żydowski „Nasz Przegląd“ w obawie by jego współwyznawcy a zwłaszcza współwyznawczynie) nie zostali pozbawieni błyszczących pereł i brylantów w następujących słowach wyraża swe zaniepokojenie:

„Ten wniosek zjawia się w samą porę. Po zasekwestrowaniu gotówki i towarów za podatki — pozostały jeszcze klejnoty. Na palcu samobójcy, który wyskoczył z 4-go piętra po otrzymaniu nakazu płatniczego, znaleziono złotą obrączkę ślubną. A więc burżuje jeszcze coś mają“.

A dalej:

„Można być socjalistą i głosować z endekami, można być przeciw rządowi i ten rząd popierać — a jednocześnie być za tem, aby odebrano publiczności złote zegarki i pożyczono z świątyń „wszelkie złoto, drogie kamienie i perły“.

—:::—

Intryga Korfantego przeciw wnioskowi P. P. S.

„Polonia“ katowicka, organ Korfantego przynosi następujący telegram z Warszawy:

„Niemal we wszystkich bankach warszawskich nastąpiła panika na wiadomość o wniosku posła Hausnera (PPS.) w sprawie zarekwirowania wszystkich kosztowności i złota. Klienci, posiadający w bankach depozyty rzucili się do banków, dla odebrania stamtąd swoich kosztowności.

Wprawdzie wniosek na razie upadł, ale któż wie, czy przy dalszej podobnej gospodarce p. Władysława Grabskiego nie będzie ten wniosek realny. Wycofywanie depozytów z banków, stwarza dla niektórych bardzo ciężką sytuację.

Wiadomość ta jest z palca wyssana, a pozatem bezmyślna. Bo gdyby ludzie wykupywali z banków zastawione klejnoty, musiałyby do banków napływać pieniądze, wycofywanie depozytów nie ma nic wspólnego ani z wnioskiem PPS. ani... z klejnotami.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

Atak na wniosek tow. posła Hausnera ze strony kapitału i sfer klerykalnych jest najlepszym dowodem jak bardzo jest on potrzebny i jak bardzo na czasie.

Łajdactwo.

Pracodawcy a zwłaszcza wielcy przemysłowcy sabotują ustawę o kasach chorych w sposób iście łajdacki. Nie płacają wkładek nietylko przypadających na nich, ale i nie wprowadzają wkładek ściągniętych od robotników, co już jest pospolitem oszustwem. Zaległości w kasach chorych doszły do olbrzymich sum, a niektóre kasy zwłaszcza mniejsze, nie są wskutek tego w stanie oddawać pełnych świadczeń ubezpieczonym, wypłacać pensji lekarzom itp.

Lekarz od wszystkiego, pan profesor Głąbiński, powiedział m. in., że przemysłowcom, którzy przeżywają ciężki kryzys należy odpisać zaległości w Kasach chorych.

Gdyby życzenie p. Głąbińskiego zostało spełnione, byłaby to prosta droga do zniszczenia instytucji kas chorych, do czego konsekwentnie dążą obrońcy kapitału.

Przykład tego, jak się reakcja cieszy z zachwiania się pod względem finansowym kas chorych, daje endecka „Warsz. gazeta por.“; która pod wymownym (w jej przekonaniu) tytułem „Bankructwo kasy chorych“ pisze:

„Okazuje się — czytamy — że na prowincji lekarze kasy chorych nie otrzymali pensji. Zaległości za sierpień, wrzesień i październik wypłacone są w wekslach, płatnych w lutym 1926 r. Lekarze łódzcy komunikują, się stale z lekarzami prowincjonalnymi, aby strejk wypadł jednolicie. Strejk wybuchnie, jeżeli do 1. listopada nie będą uregulowane zaległości. Ze względu na bliskość tego strejku położenie kasy chorych jest b. ciężkie. Płatnicy nie regulują składek, a większe fabryki, będące głównem źródłem dochodu są zamykane. W Turku odbyło się zebranie publiczne z udziałem 2.000 osób, które wyraziło niezadowolenie z działalności kasy.

Tak pisze organ Lewiatana, który zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że Kasy Chorych nie mają pieniędzy na wypłaty. i świadczenia bo im kapitał nie wypłaca należności wkładkowych.

Ale to podjazdowa walka przeciw Kasom Kasom chorych nie uda się.

Niech się Lewiatan przedwcześnie nie cieszy.

włosy jej lśniły czerwono, a usta drżały, gdy po chwili znów odezwała się szeptem:

— Tak się bałam — wyznała mu — bo jak się to miało skończyć? Wiesz przecie... nie chcę ci przypominać... albo ci robić wyrzuty... ale pieniądze, które ci dawałam, płynęły jak woda... wydawałeś tyle... drogi hotel... twój sposób życia... więc obawiałam się...

On stał się jeszcze bardziej zimny, obojętny, ironiczny. Nie zważając na jej wzrok błagalny, niewzruszony jej cierpieniem, powtórzył jej słowa ostatnie tonem, pełnym niewymownej pogardy, prawie nienawiści:

— Obawiałaś się!

Przecież znamy się tak mało... Te trzy tygodnie... tak krótko... nic prawie nie wiem o tobie...

Odwróciła głowę, szukając krzesła. Usiadła, twarz ukryła w dłonie i raz jeszcze w tej chwili przeżyła cały ten czas ostatni, godziny miłości, godziny bojaźni i trwogi. Była w nich słodycz, lecz było i więcej męczarni, niż szczęścia, a mimo to na twarzy jej wykwitł uśmiech wśród łez — szczęście, dzikie, niebezpieczne, bolesne, lecz słodkie.

Czyż nie ma dla niej ratunku? Spojrzała na drzwi, jakby myśląc o ucieczce; natychmiast na drzwi, jakby myśląc o ucieczce; natychmiast jednak odwróciła się znów ku niemu, szukając go wzrokiem i ustami — podała mu swą małą złotą torebkę ręczną, bez słów, lecz tak pełna miłości, że z oczu jej zdawały się tryskać płomienie.

— Masz — weź, proszę cię — wyszeptała wreszcie.

On ani drgnął! Oparty o stół, zdawał się nie widzieć jej wyciągniętej dłoni, aż wkońcu rzekł po długiej chwili milczenia:

— Dziękuję... już mi nie potrzeba!

Załamała się, jak podcięty kwiat. Twarz jej zmalała dziwnie, tylko oczy rozwarły się szeroko, zęby poczęły szczękać o siebie, strumienie łez zalały oblicze.

On patrzył na to spokojnie, jak w teatrze. Światło padało wprost na czoło jego, białe i zimne, jak marmur. Uśmiechał się obojętnie.

W tem wstała z krzesła. Zaszumiał ciężki jedwab; drżała jak liść. W pochylonych jej ramionach, wstrząsanych płaczem, krył się ból i upokorzenie; dłonie, złożone jak do modlitwy, kryły jej twarz, zapłakaną i wzburzoną. Tak doszła do niego, głowę przytuliła do sztywnego gorsu koszuli frakowej i szeptała cicho:

— Błagam cię... weź i... przebacz mi!

Nastała zupełna cisza. Słychać było tylko łopot ćmy, która nadpalone skrzydełka rozbijała o gorące szkiełko lampy. Powoli objął ją ramieniem, w milczeniu wziął z jej rąk torebkę, którą nieznacznie wsunął do kieszeni smokingu. Usta jego, zimne i twarde spoczęły na jej rozchylonych wargach, a ona z dreszczem trwogi, jakby w otchłań swego przeznaczenia, patrzyła w głąb oczu jego obojętnych, nieczułych...

Proces mordercy poety Kuruszwilego.

WARSZAWA, 3. 11. Badania lekarzy psychjatrów wykazały, że zabójca gruzińskiego poety Kuruszwillego, Stefan le Brun, jest człowiekiem normalnym i mogącym odpowiadać za popełnioną zbrodnię.

Proces o zabójstwo poety Kuruszwillego zapowiada się niezwykle sensacyjnie. Termin zostanie wyznaczony w dniach najbliższych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 listopada

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się dziś we środę, o godzinie 7 wieczorem w biurze wiceprez. tow. Opirka.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 5. listopada, o godz. 6-tej wieczór, w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

BEZROBOTNI AKTORZY. Zw. Artystów Scen Polskich komunikuje: Wobec puszczanych przez pewne jednostki nieprawdziwych pogłosek, że we Lwowie jest jedynie parę osób bezrobotnych, a mianowicie w ogólnej liczbie 4, Gniazdo Lwów czuje się w obowiązku sprostowania tych fałszywie podawanych pogłosek o tyle, że zarejestrowanych aktorów bezrobotnych we Lwowie przebywa osób 38, w czem są wliczeni tak kandydaci, jak i członkowie rzeczywiści.

TRYJESTEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY, którego zeszłoroczne występy w Polsce ogólny wywołały zachwyt i jednomyślne uznanie prasy, przybywa ponownie na tournée do nas i grać będzie we Lwowie w piątek, 6. bm. Program tego najznakomitszego zespołu włoskiego obejmuje: Kwartety, Cherubiniego, Beethovena „Harfen-Quartett“ oraz ostatnią kompozycję Karola Szymanowskiego, Kwartet C-dur, dzieło z niezwykłem powodzeniem grane na tegorocznym międzynarodowym zjeździe muzycznym w Wenecji. Miarą wartości artystycznej Kwartetu Tryjesteńskiego niechaj będzie następująca streszczona opinja Fr. Szopskiego, podana w „Warszawskim Kurjerze“: ;;Produkcja była fenomenalnem zjawiskiem, jakie się niezmiernie rzadko spotyka, była idealnym wyrazem doskonałości artystycznej. Brzmienie Kwartetu jest czemś co zdaje się przechodzić chwilami poza naturę dźwięku instrumentów smyczkowych i staje się materją jakiejś przedziwnie szlachetnej muzyki, jakiejś pozaziemskiej. — Wszystko, co jest środkiem do wytworzenia wielkich kreacji odtwórczych, jest doprowadzone do największej możliwej doskonałości. Tutaj naprawdę dzieją się cuda piękności, jakich szczegółowo opisać nie można. Słysząc Tryjesteńczyków, nabiera się świadomości pełnej, czem może być muzyka Kwartetu smyczkowego, gdy wielki twórca zejdzie się z takimi wykonawcami' t. d.“.

KLINIKA CHIRURGICZNA poszukuje osób w wieku od 25 do 45 lat, któreby za wynagrodzeniem zgodziły się na dostarczanie krwi do transfuzji. Najchętniej będą przyjmowane osoby, zamieszkałe w okolicy ulicy Pijarów, Łyczakowskiej i t. p. Celem przeprowadzenia wstępnego badania krwi, należy zgłaszać się codziennie między godz. 9—10 rano na Klinice chirurgicznej, ul. Pijarów 4.

DEFRAUDACJE W KASIE KOLEJOWEJ. Śledztwo w sprawie Henryka Röhlicha i współobwinionych prowadzi obecnie sędzia śledczy r. Lindert. Röhlich obciążył również swemi zeznaniami kontrolora kasowego Antoniego Troszkiewicza i b. kasjera kolejowego Jana Hermana, którzy brali od R. pożyczali pieniądze, nie mając na nie pokrycia.

Skarb kolejowy nie poniesie prawdopodobnie szkody, albowiem aresztowani dobrowolnie wyrównają sprzeniewierzone pieniądze.

Obrońcy aresztowanych złożyli już odpowiednie deklaracje.

CZEGO JUŻ U NAS NIE KRADNĄ. W Fizykacie miejskim ukradziono pakiet z 5000 kartkami korespondencyjnymi na donoszenia o chorobach zakaźnych. Rzecz, która nikomu na nic przydać się nie może — a strata dla Fizykatu. Możeby więc wspaniałomyślny pan złodziej zawiadomił, gdzie ten pakiet porzucił — Fizykat sam go sobie odniesie.

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY. Robert Ziemborowski, robotnik kolej., przechodząc nocą przez ul. Kopernika, został potrącony samochodem pocztowym, przyczem upadając, doznał licznych obrażeń na całem ciele.

2 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO W BÓJCE. W Jaśnikach pod Lwowem podczas bójki, wynikłej pomiędzy Janem Dubieniakiem, Mikołajem Czarnym, a Ludwikiem Markiewiczem, ten ostatni doznał ciężkich obrażeń i zmarł wkrótce wskutek upływu krwi.

Obaj sprawcy śmiertelnego pobicia odpowiadali onegdaj przed trybunałem sądu karnego, przyczem Dubieniak został zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia, Czorny został natomiast uwolniony od winy i kary.



Sven Hedina, słynnego podróżnika szwedzkiego wita w Angorze prezydent tureckiej republiki, Kemal Pasza (stojący z kapeluszem w ręku).

Zmiana znaków orjentacyjnych na tramwajach.

Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, zawiadamia, że w związku ze zmianą przystanków i literowych znaków linji na numerowe·

Linja Ł D zostaje zmieniona na linję Nr. 1.; wozy kursują między dworcem gł. a Łyczakowem, ul. Leona Sapiehy, Kopernika, Sykstuską, Ruską, Łyczakowską.

Linja K D zostaje zmieniona na linję Nr. 2., wozy kursują między dworcem gł. a Parkiem Kilińskiego, ul. Gródecką, Kazimierzowską, Legjonów, Batorego, Zyblikiewicza.

Linja Ł J zostaje zmienioną na linję Nr. 3.: wozy kursują między Rogatką Janowską a cmentarzem Łyczakowskim, ul. Janowską, Kazimierzowską, Legjonów, pl. Bernardyńskim, Pańską, Zieloną, św. Piotra.

Linja Ul. zostaje zmieniona na linję Nr. 4.; wozy kursują między ul. 29 Listopada, a Kopcem Unji Lubelskiej, ul. 29 Listopada, Potockiego, Kopernika, Sykstuską, Rynkiem, Teatyńską.

Linja Ż D zostaje zmieniona na linję Nr. 5.; wozy kursują między dworcem gł. a Gabrjelówką, ul. Gródecką, Kazimierzowską, Zamarstynowską, Żółkiewską, Nowej Rzeźni.

Linja Nr. 6 — bez zmiany; wozy kursują między dworcem gł. a ul. św. Piotra, ul. Leona Sapiehy, Kopernika, Sykstuską, Ruską, Łyczakowską, do cerkwi św. Piotra i Pawła; wracają ul.: Zieloną, Pańską, pl. Bernardyńskim, Sykstuską, Kopernika, Leona Sapiehy na dworzec główny.

Linja Nr. 7 — bez zmiany; wozy kursują między dworcem gł. a ul. św. Piotra, ul.: Leona Sapiehy, Kopernika, Sykstuską, Legjonów, pl. Bernardyńskim, Zieloną, św. Piotra do cerkwi św. Piotra i Pawła; wracają ul.: Łyczakowską, Rynkiem, Sykstuską, Kopernika, Leona Sapiehy.

Linja Nr. 8 — bez zmiany; wozy kursują między Rogatką Gródecką a dworcem Łyczakowskim, ul.: Gródecką, Kazimierzowską, Legjonów, pl. Głowym, Łyczakowską.

Linja Nr. 9 — bez zmiany; wozy kursują między Gabrjelówką a Parkiem Kilińskiego, ul.: Nowej Rzeźni, Żółkiewską, Zamarstynowską, Legjonów, Batorego, Zyblikiewicza.

Linja Nr. 10 — zmienia się: wozy będą kursować między Rogatką Zamarstynowską, a Wałami Hetmańskimi, ul.: Zamarstynowską, Słoneczną, Szpitalną.

Linja Nr. 11 — bez zmiany; wozy kursują między ul. 29 Listopada a Parkiem Kilińskiego, ul.: 29 Listopada, Potockiego, Kopernika, Sykstuską, Legjonów, Batorego, Zyblikiewicza.

Zmiana oznaczeń linji dotąd literami oznaczonych na cyfry następować będzie kolejno w miarę umieszczania nowych tablic na przystankach M. K. E.

—:::—

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Anna S., zam. przy ul. Sieniawskiej pod l. 12, usiłowała wczoraj struć się jodyną. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

18-letni Dmytro O., pomocnik kuchenny przy oddziale P. P. na rogatce Gródeckiej onegdaj strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Kula ugodziła go w nos i w szczyt głowy. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

ZNÓW OSZUSTWO ULICZNE. Chune Paryle, zam. w Budzanowie, pow. trembowelskiego, stał wczoraj obok hotelu „Monopol“. Przystąpił wówczas do niego nieznany mu osobnik z zapytaniem, gdzie jest złotnik, gdyż chce sprzedać swój złoty zegarek.

W tym momencie przystąpił do P. inny mężczyzna, który podając, iż jest złotnikiem poprosił wspomnianego o chwilowe pożyczenie 600 zł., gdyż chce kupić ów zegarek. Paryle uczynił zadość tej prośbie, poczem rzekomy ów złotnik zapłacił sprzedającemu i oddalił się. Ten zaś wręczył równocześnie Parylemu zapłacony zegarek, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Mimowolny nabywca otrzymanego przedmiotu przekonał się następnie, że zegarek ten jest mosiężny. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za prytnymi oszustami.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy wybili otwór w murze realności przy ul. Cebulnej l. 15 i tą drogą dostali się do wnętrza sklepu donoszącego, skąd skradli 18 pudełek sardynek, wartości 40 zł.

W poczekalni na dworcu głównym skradziono ubranie na szkodę Aleksandra Rudziaka, wartości 110 złotych.

Na zebraniu w szkole Sienkiewicza skradziono palto na szkodę Alfreda Szymańskiego, właściciela restauracji kolejowej w Ławocznem.

Nieznany sprawca rozbił w nocy szafkę stojącą na ganku 1. piętra w realności przy ul. Jabłonowskich i skradł znaczną ilość wiktuałów na szkodę Tadeusza Wiessa.

Janina Nowakowska skradła 12 flaszek likieru, wartości 216 zł. na szkodę A. Grüssa, właściciela kawiarni przy ul. Gródeckiej.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wydział Stow drukarzy lwowskich »Ognisko« wspólnie z Komitetem »Domu Zdrowia Drukarzy« w Mikuliczynie, składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie W. P. **Kaźmirowi Jakubowskiemu,** właścicielowi drukarni we Lwowie, który miast wieńca na trumnę Nieznanego Żołnierza złożył na ręce przewodniczącego Stow. »Ognisko«, kwotę 250 złotych na fundusz »Domu Zdrowia Drukarzy« w Mikuliczynie.

Zygmunt Moszyński sekr — Andrzej Kusyk przew. — Gabrjel Benrad skarbnik.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Osiemnasty dzień rozprawy.

Roztrząsanie plotek kuchennych.

Służąca Marja Kalausek, Czeszka rodem, służyła w styczniu b. r. u pp. Flachów. Jako, że niewiasta była gadatliwa, naopowiadała rozmaitych senzacyjnych, a tajemniczych histörji, praczce pp. Flachów. A to, że Steiger przyznał się do zamachu, że żydzi podstawili innego, fałszywego sprawcę, syna stróża, że nazbierali na obronę Steigera mnóstwo dolarów i t. p.

A skądże czeska Marzenka o tem wszystkiem wie? Ho, ho, niedarmo służyła u przywódcy syonistycznego posła dra Reicha. Tam schodzili się adwokaci jak Bromberg, Grek i inni, pozatem ojciec Steigera i radzili, radzili nocami całemi, jakby uratować Steigera a Marzenka, wszystko słyszała. Jakże nie miała słyszeć, skoro podawała gościom herbatę, i to po nocach, tak, że aż z nóg leciała i dlatego musiała opuścić dobrą zresztą służbę.

Do sądu o tem donieść? Ej — nie zrobi tego, bo jej żal dra Reicha i dzieci jego....

Plotki z kuchni dostały się do pokoju. — Syn p. Flachowej Tadeusz, prawnik, zażądał, by Kalauskówna wszystko, co wie, powtórzyła. Powtórzyła, a p. Flach notował każdy szczegół.

Jakim sposobem, senzacje opowiadane przez Kalauskównę, dostały się do sądu, nam nie wiadomo, dość, że pewnego razu dostała Kalauskówna wezwanie do sędziego śledczego a obok niej te osoby, którym ona te straszne tajemnice powierzała.

Kalauskówna pod przysięgą stwierdziła przed sędzią śledczym Rutką, że wszystkie te senzacje były zmyślone, że były pospolitą plotką, ale inne osoby, wobec których je opowiadała nie mogły odwołać tego, co doszło faktycznie do ich uszu i dlatego zostały wczoraj powołane do złożenia świadectwa na rozprawie.

Zeznawał tedy Tadeusz Gustaw Flach, że mu Marja Kalausek podane wyżej szczegóły o sprawie Steigera opowiadała, wspominała przytem, że Steiger miał na strychu skryty pokój, w którym był piec i magiel (!) i że Steiger do tego pokoju nie wpuszczał nikogo, ona jednak, służąc w tymsamym domu, wstępowała tam nieraz, gdy mianowicie szła do magla. I właśnie w tym pokoiku zauważyła rozmaite wycinki, wyciągi, broszury i in. Polskę zbrojną. („Polska zbrojna“ jest pismem wydawanem przez ministerstwo spraw wojskowych).

Prok.: W jaki sposób przyszło do tego, że służąca zaczęła o tem mówić?

Św.: Sama zaczęła o tem mówić z matką.

Obr. dr. Landau: Czy nie wspominała o tem, że zamach był z góry uplanowany?

Św.: Tak, mówiła o tem.

Przew.: Czy miała takie zaufanie do państwa, że o tych rzeczach mówiła otwarcie?

Św.: Mam wrażenie, że się wygadała.

Na zapytanie dra Ringla, świadek odpowiada, że Kalauskówna mówiła nie jakby pod jakimś wpływem, lecz tak, jakby mówiła prawdę.

Po złożeniu zeznań, przez tego świadka oświadczył obr. dr. Grek, zwracając się do ławy przysięgłych, że Steigera po raz pierwszy zobaczył na sądzie doraźnym, że z nim pomimo zezwolenia trybunału zupełnie nie rozmawiał co nawet „Słowo polskie“ nazwało wówczas „trickiem“, obrony, i że u dra Reicha nie był nigdy z wyjątkiem jednego razu, kiedy mu przyszedł podziękować za załatwienie pewnej sprawy.

Prokurator: Dla mnie jest miarodajny protokół sądu doraźnego, w którym jest napisane, że trybunał zgodził się na półgodzinną przerwę, by obrona mogła się porozumieć ze Steigerem. Jeżeli nawet wtedy obrońca nie rozmawiał ze Steigerem, to mógł to uczynić w innym czasie.

Na to wstaje dr. Grek i w najwyższem wzburzeniu mówi:

— Ja oświadczam, że ani jednego słowa ze Steigerem nie zamieniłem. (Poruszenie).

Po tym niemiłym incydencie zabrał głos dr. Landau i powiedział:

—: My sądziliśmy, że do plotek praczek i kucharek wagi przywiązywać się tu nie będzie, że prokurator je zlekceważy. My sądziliśmy, że wobec ważności oświadczenia dra Greka, prokuratura zechce się wycofać. Wobec tego, że prokurator zupełnie na serjo przyjmował te plotki, powołujemy na świadków, dra Reicha dla stwierdzenia, że wszystko, co tu p. Flach opowiadał, jest wierutnem kłamstwem i red. Daniluka na okoliczność, że dr. Grek zrzekł się rozmowy ze Steigerem przed sądem doraźnym.

Prokurator: Prokuratura nie zlekceważyła sobie niczego, coby mogło sprawę wyświetlić.

Przew. oświadczył, że w sprawie wniosków obrony, poweźmie uchwałę później.

Następny świadek Karolina Krawiec, praczka u pp. Flachów powtarza te same szczegóły z opowiadań Kalauskówny, która to wszystko słyszała od adwokatów (!!) Żydzi — wedle tego, co miała opowiadać Kalauskówna — byli przygotowani na to, że gdyby Steiger był został rozstrzelany — byliby sąd puścili w powietrze (!!)

Karolina Krawiec zeznaje dalej, że przy konfrontacji u sędziego śledczego, Kalauskówna przyznała, że wszystko to mówiła, ale że to są plotki. Gdy się jednak spotkały na korytarzu sądowym, Kalauskówna powiedziała, świadkowi, że ojciec Steigera prosił ją, aby nic nie mówiła i chociaż to wszystko jest prawda, musi w sądzie mówić, że to są plotki, bo się boi żydów i nie chce wpakować dra Reicha i jego dzieci (!!)

Dr. Landau: Kiedy się mieli zbierać adwokaci u dra Reicha?

Św.: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Pani zeznała w śledztwie że Kalauskówna mówiła, iż adwokaci zbierali się u dra Reicha na dwa tygodnie przed rozprawą i podczas rozprawy.

Po tych dwu zeznaniach, senzację wywołało stwierdzenie przez dra Löwensteina, że Kalausek pod przysięgą zeznała, że to wszystko były plotki.

Świadek Wahrhaftig Leon, pracował ze Steigerem w jednem biurze. O samym zamachu nie powiedział nic istotnego.

Izaak Kanner, słuchacz praw, zeznał, iż z oskarżonym, zaprzyjaźnił się w towarzystwie „Makabea“, do którego to związku wprowadził go Steiger. Oskarżony komunistą nie był.

Abraham Bratt, współredaktor „Chwili“, podał, iż w piątek, przed sądem doraźnym wyjął ze skrzynki na listy, wraz z innemi pismami list pisany po ukraińsku z pieczęcią i podpisem: „Werchownyj ukr. rewolucyjnoj wojskowoj organizacji“. W liście tym podano, iż zamachu dokonał członek tej organizacji.

List ten po sfotografowaniu wręczył poseł Reich wraz z nacz. red. „Chwili“ Heschelesem nadprokuratorowi Malinie. Na drugi dzień „Chwila“ zamieściła otrzymany list w przekładzie, jednakowoż prokuratorja numer skonfiskowała.

Drugi list z podpisem tej organizacji wręczył nieznany chłopiec za poświadczeniem odbioru p. Apisdorfównie, zatrudnionej w administracji „Chwili“. Działo się to w dniu sądu doraźnego nad Steigerem.

List ten był opieczętowany w dwie koperty. Otworzył go współpracownik redakcji p. Weinstock w obecności świadka i p. Leskiego. Gdy stwierdzono, że list ten był wysłany z org. ukr., starano się odszukać chłopca, który go przyniósł. Nie znaleziono go jednak.

W liście tym, tasama organizacja ukr. przyznaje się do popełnienia zamachu na prezydenta. Ażeby zadokumentować wiarygodność tego pisma autorzy tego listu powołują się na list pisany w lipcu 1924 r. do prez. sądu p. Hawła, które to pismo pisane jest tą samą ręką i ma tę samą pieczęć.

Przewodniczący, oraz r. Göttinger, odczytali te listy, poczem oddano je do przeglądnięcia sędziom przysięgłym.

Red. „Chwili“ Leon Weinstock zeznając następnie potwierdził szczegóły podane przez poprzedniego świadka.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

„SCENA ROBOTNICZA“ Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 8-go listopada 1925 o godz. 7 wiecz. w sali Rady Zw. Zawod. (dawniej „UL“) ulica Ossolińskich 10.

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE

Odegrane zostanie

KRAKOWIACY I GÓRALE

komedjo-opera J. W. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

Przedstawienie poprzedzi przemówienie.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2. W dniu przedstawienia przy kasie.

Z dnia.

Niewczesne alarmy.

Można się było spodziewać, że wniosek w sprawie oddania skarbowi zapasów złota i srebra wzburzy całą tą wielką rzeszą, która drży zawsze o nienaruszalność kieszeni i ucieka od myśli jakiejkolwiek ofiary — a nawet, prostej powinności.

Nie patrzą te warstwy na obraz ogólny sytuacji, na tło, na jakiem myśl taka dojrzała — chowają jedynie skrzynki z klejnotami w jak najciemniejsze skrytki, choćby sytuacja była groźna, bardzo groźna.

Alarm: — „Złoto będą rekwirować“ — zda się porusza ich bez porównania silniej, niż alarm: „Skarb jest pusty! Rząd nie wypłaca za dostawy!“

Pisma, wrogie stanowisku socjalistów polskich, świadomie szerzą panikę, poddają insynuacje, działające na nerwy i uczucie pospólstwa, by odrazu myśl dającą sposób samoobrony przed bankructwem — zdepopularyzować.

Społeczeństwo winno jednak sądzić samo:

Gdzie droga właściwa?

I co ratować: Skarb państwa, czy prywatne szkatuły?! *(m.).*

Zbrojna siła Anglji do rozporządzenia Niemiec.

BERLIN, 1. 11. W mowie, wygłoszonej onegdaj w Dreźnie, dr. Stresemann, minister spraw zagranicznych, oświadczył, że Chamberlain powiedział mu w Locarno co następuje:

„Cała angielska siła zbrojna morska i lądowa jest do pańskiego rozporządzenia na wypadek, gdyby Francja przekroczyła granice Niemiec“.

Stresemann przytoczył powyższe słowa angielskiego ministra spraw zagr., aby udowodnić, że układ locarneński polega na wzajemnych zobowiązaniach, wobec czego należy go przyjąć.

Aresztowanie prokurat.-defraudanta.

WARSZAWA, 3. 11. (AW). Podprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie Hurczyn został aresztowany za dokonanie sprzeniewierzenia z kasy sądowej w sumie 30.000 zł., złożonych w Kasie w charakterze depozytów i kaucyj. W mieszkaniu Hurczyna przeprowadzono rewizję, poczem osadzono go w areszcie śledczym. Hurczyn prowadził życie wystawne i miał opinję człowieka zamożnego.

że swej strony Rząd francuski, za pośrednictwem swego charge d'affaires w Warszawie, nadesłał pod adresem Rządu polskiego i ministra Skrzyńskiego wyrazy uznania z powodu tej decyzji.

A niemal równocześnie z temi poważnemi oświadczeniami rządów obcych matołki wielkopolskie przychodzą w delegacji do rządu, aby coprędzej przepędził optantów, bo pozostawanie ich w kraju doprowadza do rozgoryczenia wielkopolan.

Istotnie, poznać tu pruski wpływ wychowawczy.

W sprawie zniesienia kary śmierci.

Wniosek posła D-ra Zygmunta Marka i tow. ze Z. P. P. S.

Wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą Ustawę z dnia...

O ZNIESIENIU KARY ŚMIERCI.

Art. 1. Znosi się karę śmierci.

Art. 2. W postępowaniu zwyczajnem przed sądami karnymi stanu cywilnego i wojskowego, w miejsce kary śmierci wstępuje kara dożywotniego więzienia.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wykonanie ustawy niniejszej poruczа się Ministrom: Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych.

UZASADNIENIE.

Kara śmierci urąga kardynalnej zasadzie o karze, jako środku skierowanym ku poprawie przestępcy. Przestępca, któremu Państwo odbiera życie, traci możność poprawy, a Państwo występuje wobec niego z barbarzyńską zasadą „oko za oko; ząb za ząb“ i w myśl tej dzikiej zasady z rozmysłem i na zimno odbiera mu życie.

Wyroki karne, jako dzieło ludzi ułomnych, nie zawsze stwierdzają rzeczywistą winę — często polegają na pomyłce. Kara śmierci nie dopuszcza naprawy strasznej omyłki, bo żadna rehabilitacja imienia zasądzonego życia mu nie wróci.

Ilość wyroków śmierci, wykonanych w Państwie Polskiem w ostatnich dwuch latach jest przerażająca, nie doprowadziła do zatamowania źródła zbrodni, bo to tkwi w nędzy i braku uświadomienia społeczeństwa a przeciwnie — wywołała zdziczenie obyczajów i dała powód zagranicy do wyrażania o Państwie naszem wysoce niepochlebnych opinji.

Pod względem formalnym wnosimy odesłanie tego wniosku do Komisji prawniczej.

Warszawa, 30. X. 1925 r.

—:::—

Głodówka socjalisty w więzieniu sowieckiem.

(Inf. Międzynar.) Delegacja zagraniczna socjalno- demokratycznej partji rosyjskiej, zawiadomiła sekretarjat socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, że delegacja zagraniczna otrzymała z wiarygodnych źródeł wiadomość, iż tow. Gotz 28. września rozpoczął strejk głodowy w więzieniu sowieckiem.

Gotz jest jednym z dwunastu członków centralnego komitetu socjalistów- rewolucjonistów, którzy, po wielkim procesie w 1922 r. w Moskwie zostali skazani przez bolszewików na śmierć. Karę tę zmieniono im następnie na kilkoletnie więzienie.

Gdy Gotz z towarzyszami, z których jeden popełnił w więzieniu samobójstwo, odsiedzieli karę, nie wypuszczono ich lecz porozsyłano na wygnanie do różnych miejscowości.

Po kilku miesiącach (w czerwcu b. r.) został Gotzowi wytoczony nowy proces za wysłanie „otwartego listu“ do Fimmena, opublikowanego następnie w socjalistycznej prasie europejskiej. List ten stwierdzał, że powoływanie się „Izwiestji“ na Fimmena w sprawie warunków życia Gotza w więzieniu jest fałszerstwem. Fimmen (holenderski bolszewizujący działacz zawodowy) mianowicie według „Izwiestji“ miał oświadczyć, że Gotzowi w więzieniu powodziło się tak dobrze, jak w jakiemś sanatorjum.

Po proteście Gotza, Fimmen musiał przyznać, że nigdy Gotza w więzieniu nie widział.

Według ostatniej wiadomości Gotz wskutek głodówki został wypuszczony. Stan jego zdrowia jest niezmiernie ciężki.

Posiedzenie Egzekutywy Międz. rob.

(Infor. Międzyn.) W dniach 4-go i 5-go listopada odbędzie się w Londynie posiedzenie Egzekutywy S. M. R. Posiedzenie to zostało zwołane w myśl uchwały kongresu w Marsylji, aby przedewszystkiem ustalić stanowisko SMR. do układów, zapadłych w Locarno.

Pozatem na porządku obrad stoi międzynarodowa akcja za ośmiogodzinnym dniem pracy i sprawa współdziałania z Międzynarodówką zawodową w kwestji swobodnego przenoszenia się robotników z kraju do kraju. Dalej egzekutywa ma się zajmować problemami poszczególnych krajów, jak Marroka i stosunkami panującemi na Węgrzech i w Estonji.

Zwycięstwo socjalistów szwajcarsk.

25-go października odbyły się wybory do szwajcarskiej Rady Narodowej (sejmu). Wynik wyborów określić trzeba jako przesunięcie na lewo. Socjaliści uzyskali 6 nowych mandatów, w tem 2 w Kantonie berneńskim, a po jednym w kantonach Zurych. Schwyz, Neuchatel, Vaud i Saint - Gallen. Socjaliści posiadać będą w nowym sejmie 49 posłów, tworząc drugą co do siły frakcję. Komuniści mają 3 mandaty.

Ogólno krajowa loterja akademicka.

Sprzedaż biletów rozpocznie się dnia 4-go listopada. — Bilety tylko po 50 groszy i co 5-ty wygrywa.

Ośrodków loterji w całej Polsce jest 80. Który z ośrodków pierwszy sprzeda przeznaczoną dlań ilość losów — otrzymuje t. zw. „premję wyścigową“ — samochód, rasowego wierzchowca lub motocykl. — Premja ta zostanie w danem mieście przyznana temu kto przedstawi Komitetowi Loterji największą ilość przegranych biletów.

Jestto nieznana u nas zachęta dla przegrywających, gdyż daje „nagrodę pocieszenia“ tym, którzy grając nieszczęśliwie, mają szanse pewnej wygranej.

Po wstrzymaniu wydalania optantów.

Poseł angielski w Warszawie odwiedził Ministra Spraw Zagranicznych, aby z polecenia ministra Chamberlaina oświadczyć, że wiadomość o decyzji Rządu polskiego w sprawie optantów wywołała żywy oddźwięk u Rządu angielskiego. Decyzja ta, jak stwierdza depesza p. Chamberlaina przynosi zaszczyt Rządowi polskiemu i stanowi bezpośredni i przekonywający dowód jego dążności do pełnego urzeczywistnienia przewodnich idei umów w Locarno i do oparcia na nich ogólnego pojednania narodów.

Z NIWY LUDZI DOBREJ I WYTRWAŁEJ WOLI.

II.

Powstanie pisma muzycznego we Lwowie

— „Ach, Lwów jest dziś prowincją!“ — słychać aż nazbyt często melancholijne westchnienie.

Gdyby jednak, na westchnieniu miało się kończyć, — to rzecz zupełnie naturalna, że Lwów „prowincją“ stanie się i zostanie nią na przyszłość.

Westchnienia są łatwe — a przeciwstawienie się losowi trudne!

Czy z tego, że Lwów politycznie przestał być „stolicą“ odrębnej całości (pożal się Boże, Galicji!) — musi wyniknąć, by postradał cały szereg dóbr kulturalnych, jedynie pasujących go naprawdę na wielkie miasto!“ Czy w Galicji stolica, tego wyzyskiwanego, upośledzonego, w stosunku do innych krajów monarchji austro-węg. terenu — była na prawdę „milieu“ znacznie korzystniejszem dla sztuki, nauki i kultury naszej, niż obecna rola Lwowa — centrum południowo-wschodnich obszarów wolnej Rzpltej?

Zapewne, że wiele zmieniło się, wiele ośrodków życia bieżącego, władz i urzędów straciło swe dotychczasowe znaczenie, wielu uczonych, artystów, przyciągnęła Warszawa — czy jednak z tego wynika, że mamy założyć ręce, wzruszyć ramionami i spokojnie obserwować, aż Lwów stanie się „zapadłym kątem“, z którego głosem w sprawach kultury nikt się nie liczy?

Sądzę, że niczem nie zgrzeszymy przeciwko dośrodkowej sile wszystkich części Rzpltej, jeśli przecież nie będziemy rezygnować z możności utrzymania Lwowa na jak najwyższej „stopie“ kulturalnej. Niekoniecznie we wszystkiem musi nam imponować Warszawa; starajmy się wytwarzać własne wartości kulturalne, własne kryterja, o możliwie wysokim poziomie.

Wzmacnianie placówek istniejących, wzbudzanie zamarłych i stwarzanie nowych, dążenie wciąż naprzód z wartkim prądem życia nowoczesnego — to zadanie godne tych, którzy bezpłodnie wyrzekają, że Lwów się staje prowincją...

Każde usiłowanie wzmożenia ruchu intelektualnego i artystycznego, witać należy, z radością — i nietylko witać, ale odrazu spieszyć ze współdziałaniem i podnietą.

Jedno z takich dodatnich zdarzeń kulturalnych witamy obecnie: założenie we Lwowie czasopisma muzycznego pt. „Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie. Jest to, jak głosi nagłówek, organ Związku Muzyków Podagogów, poświęcony sprawom kultury muzycznej i twórczości literackiej.

Wydawnictwo to ma być źródłem informacji dla wszystkich, którzy zajmują się muzyką — pozatem, ma obejmować także dział literacki, wspierać młode talenta, dawać oparcie i moralną pomoc tym, którzy pracują na polu muzyki, sztuki i literatury.

Treścią każdego numeru „Wiadomości“ będą fachowe sprawozdania z ruchu muzycznego w kraju i zagranicą, poważne prace naukowe, feljetony i utwory literackie, wreszcie kronika.

Nazwisko współpracowników tego pisma mówią, iż pismo będzie niechybnie postawione na odpowiedniej wyżynie i wypełni lukę, jaką odczuwała muzykalna część Lwowa, nie posiadając swego organu. Komitet redakcyjny stanowią: Miecz. Sołtys, dr. Adolf Chybiński, W. Friemann, dr. Adam Sołtys, Józef Jedlicz, Jan Zahradnik, Jda Wieniewska, W. Melcer-Rutkowska, dr. M. Gościeńska, Fr. Neuhauser, dr. Bronisława Wójcikówna, dr. H. Feicht, dr. A Mitscha, Marja Kelles-Krauzowa, Helena Ottawowa, Władysła Gołębiowski.

Pierwszy numer tego pisma przedstawia się bardzo dodatnio, jakkolwiek, jak zaznacza redakcja, ciężkie warunki dzisiejsze nie dozwoliły na uwzględnienie całego materjału.

Jedyne zastrzeżenie, jakie można by uczynić, to układ techniczny pisma. Sądzę, że pismo wyglądałoby żywiej, gdyby prace dłuższe ujęte były w odcinki feljetonowe, a nie w zbyt długie, szpaltowe artykuły, które z tego powodu, gdy się bierze pismo do rąk, sprawiają (zewnętrznie) wrażenie pewnej ciężkości i jednostajności.

Po tej życzliwością powodowanej a typowo „dziennikarskiej“ uwadze, mogę jedynie szczerze przyklasnąć, pięknym poczynaniom założycieli pisma, które będzie niechybnie wyrazem opinji sfer muzycznych naszego miasta i pomnożycielem jego kultury muzycznej.

Cuchnące bagno borysławskiej gminy.

II.

Aby odbudować to, co kapitaliści zrabowali i zniszczyli na to nie ma pieniędzy bo proponowany jeden procent od produkcji nie doszedł do skutku. Przemysłowcy chcą jeździć dobremi drogami, ale na posiedzeniu ostatniej Rady naftowej w Warszawie solidarnie jak jeden mąż głosowali, aby nie dać dla gminy tego jednego procentu.

Ponieważ p. Dr. Nuzikowski komisarz gminy jest również i sekretarzem Izby pracodawców, to niby dlaczego niema on opodatkować „swołoczy" pracującej? P. Nuzikowski rozumuje: kapitał jest biedny, niech płacą ci, którzy u nas pracują; a ściągnięte pieniądze od mas użyje na drogi aby nam było dobrze i wygodnie się wozić.

P. Nuzikowski korzysta z ustawy na podstawie której gmina może nałożyć podatek od lokali tak zwany gminny, podatek ten nie może jednak przekraczać 4 i pół proc. od czynszu podstawowego. Oczywiście w wysokości procentu gmina nie przekroczyła ustawy, (chociaż można było wymierzyć 1 ewentualnie $2^1/_4$ a nie musiało być pełnych $4^1/_2$) wprawdzie pieniądze gminie są potrzebne, bo prawdopodobnie budżet jest niezrównoważony, ale czy pieniądzmi biednych mas miał się równoważyć?

Na szczęście sztuka się nie udała.

MASOWE REKURSY

Mieszkańcy otrzymawszy nakaz płatniczy, momentalnie zaprotestowali.

W gminie Wolanka — Tustanowice zrobiono wymiar sprawiedliwy, do ustalenia czynszu podstawowego i obliczania podatku powołano komisję fachową i tam nie ma tyle rekursów. Gmina Tustanowice zwolniła od podatku gminnego od lokali tych, którzy mają mieszkania jedno- i dwuizbowe, a nałożyła na tych którzy mają 3 izbowe mieszkania, od trzech izb w górę i podatek ten jest minimalny w stosunku do podatku w gminie Borysławskiej.

Przeciw wymiarowi podatku obrotowego w 1924 w gminie Tustanowice wpłynęło około 20 proc. rekursów, a 80 proc. wpłynęło podatków do kasy. Natomiast w gminie Borysławskiej wpłynęło około 80 proc. rekursów, a może i więcej, zresztą są i tacy którzy rekursu nie robili i do dnia dzisiejszego gmina nie odważyła się na egzekucję, wiedząc o tem, że popełniono głupstwo robiąc zawysoki wymiar.

Wysokość ustalonego czynszu jako podstawy do obliczania w gminie Borysławskiej — daje powód właścicielowi żądania od lokatora nie więcej jak tylko tyle ile ustaliła gmina, to znaczy za pokój i kuchnię rocznie 2.268 zł., natomiast przed wysłaniem nakazu płatniczego można było wynająć mieszkanie z dwu pokoji i kuchni za 500—600 złotych rocznie.

Jak z powyższego wynika gmina albo wprowadzić chce lichwę mieszkaniową, albo też ustalając czynsz podstawowy nie miała zielonego pojęcia jak się do tego zabrać.

WINNYCH POCIĄGNĄĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Kompetentne Władze winny wglądnąć w gospodarkę gminną w Borysławiu i winnych pociągnąć do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy o rozbudowie miast i o ochronie lokatorów.

PROTESTUJĄCE ZGROMADZENIE.

W niedzielę dnia 25. października b. r. odbyła się w Domu Ludowym w Borysławiu z inicjatywy Rady Rob. P. P. S. Konferencja wszystkich instytucji społecznych na której wybrano ścisły komitet do przeprowadzenia akcji dla obniżenia podatków w Borysławiu.

Komisja opracowała i wysłała memorjał do władz kompetentnych. W'

W poniedziałek dnia 26. października odbył się wiec w kinie „Apollo" zwołany przez kupców i rzemieślników z udziałem posła Eisensteina, który wskazał jak ludność stęka pod ciężarami podatków i krytykował dość ostro rządy w gminie, jednak więcej winy przypisuje p. Eksteinowi, urzędnikowi dla spraw podatkowych, a to z tych względów, że p. Ekstein jest wychrztą i żydzi ze względów wyznaniowych kładą więcej winy na wymienionego. Następnie przemawiał p. Lipe Schutzman były burmistrz, a obecnie przemysłowiec naftowy, który starał się wykazać swoje zasługi i bronił komisarza Nuzikowskiego między innemi podnosząc jego zasługi za naprawę dróg i budowę wodociągów. Wśród tego potoku pochwał powstaje na sali burza i p. Lipe Schutzman przestaje mówić.

Następnie przemawiał podpisany i wskazywał na rabunkową gospodarkę gminy. Zgromadzeni przyjmowali to przemówienie nieustannemi oklaskami.

Po przemówieniu sekr. tow. Gazeka zgromadzenie zamknięto, a delegacja udała się do gminy.

Komisja wybrana na niedzielnej konferencji urzęduje w permanencji i już od środy we wszystkich organizacjach wykonuje się rekursy.

WOJEWÓDZTWO ZARZĄDZIŁO WSTRZYMANIE EGZEKUCJI.

Komisja delegowała delegację do Województwa w skład której weszli imieniem Zw. Urzęd. p. Dzięciołowski, Zw. Robotników tow. tow. Dr. Dręgiewicz i Haluch.

P. Wojewoda po wysłuchaniu delegacji oświadczył, że telefonicznie zarządzi wstrzymanie egzekucji podatkowej i sprawę w gminie Borysławskiej zbada.

Należy zwrócić uwagę, że z powodu wymiaru podatku nadmiernie wysokiego a sprzecznego z ustawami doprowadziło do strasznego oburzenia wszystkich mieszkańców miasta, a w szczególności klasę pracującą i dochodziło nieomal do strejku. Nierozsądne posunięcie p. komisarza mogło doprowadzić do poważnych rozruchów.

FRANCISZEK HALUCH

—:::—

Ujęcie i wydalenie z kraju gen. Plastirasa.

Prasa ateńska podaje następujące szczegóły ujęcia generała Plastirasa:

Po odkryciu miejsca pobytu i osaczeniu domu, w którym ukrywał się wódz pierwszej rewolucji republikańskiej, udało się organom policyjnym pochwycić go na dachu domu, przyczem aresztowany rzucał obelgami na rząd. Aresztowany generał został odprowadzony na okręt wojenny Amfitrili, na którym pozostawał tak długo, póki rząd ateński nie wydał rozkazu wywiezienia go do Włoch na okręcie wojennym „Lion". Wygnańcowi został wydany regularny paszport zagraniczny, podpisany jeszcze przed dwudziestu dniami. Przed odbiciem okrętu od brzegu odwiedzili generała wysocy dygnitarze policyjni, oferując mu w imieniu rządu kilka miljonów drachm na zabezpieczenie jego życia na wygnaniu. Lecz wygnaniec odrzucił propozycję rządu, wydając kapitanowi okrętu rozkaz do opuszczenia brzegów niegościnnej ojczyzny.

Nauczycielstwo szkół średnich przeciw pomysłom St. Grabskiego.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich złożył na ręce p. premiera Grabskiego memorjał, którego to w części istotne brzmią:

Projekt p. min. St. Grabskiego uważamy za godzący w wielu swych założeniach w interesy oświaty ogólnej i mogący, w razie realizacji, doprowadzić do obniżenia ogólnego poziomu kultury. Za szczególnej niebezpieczne uważamy:

1) zaniechanie planu, przyjmowanego dotąd przez wszystkie czynniki oświatowe w Polsce za podstawy w naszej oświacie, 7-klasowej jednakowej, obowiązkowej dla całej młodzieży szkoły powszechnej;

2) wprowadzenie utrudnień przy przechodzeniu ze szkoły powszechnej do szkoły średniej, co nawet w projekcie p. St. Grabskiego sprowadza się do uniemożliwienia znacznej części młodzieży ze szkół powszechnych wstępu do szkoły średniej;

3) rozbicie nauczania w dotychczasowej szkole średniej wyższej na dwa cykle: liceum wyższe i gimnazjum, wraz z maturą po dzisiejszych klasach szóstej szkoły średniej, co musiałoby doprowadzić do obniżenia się poziomu ogólnej kultury;

4) wprowadzenie szkół zawodowych po szkole powszechnej i po liceum, nie połączonych ze szkołami wyższego typu, a tem samem uniemożliwienie młodzieży osiągnięcia wyższego poziomu nauczania;

5) w związku z powyższem wprowadzenie utrudnień w dostępie młodzieży do szkół wyższych, co wobec braku u nas ludzi z wyższemi kwalifikacjami, lekarzy, prawników; a wielką ich potrzebą; odbiłoby się bardzo w następstwie na ogólnym stanie kultury Państwa.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto". Opera Gościnny występ Piotra Rajczewa.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski". — Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli". — Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 6. listopada: Tryjesteński Kwartet smyczkowy.

—:::—

ZNIŻKA CEN W TEATRACH MIEJSKICH. Dyrekcja teatrów miejskich zniżyła w bieżącym roku poraz wtóry ceny miejsc celem uprzystępnienia przedstawień scenicznych szerokim warstwom publiczności. Popołudniowe przedstawienia są jeszcze tańsze od wieczornych.

Opłaty za wstęp do teatrów miejskich są obecnie tak niskie, że każdy może je ponieść i tak n. p. W Nowościach cena biletów zaczyna się na operetkę w parterze od 2 zł., na piętrach od 80 groszy, na farsę w parterze od 1 zł., na piętrach od 50 gr. — na dramat w Teatrze Wielkim cena biletu zaczyna się od 1.80 zł. w parterze, na III. p. od 80 groszy, na operę w parterze od 2.50 zł., na III. p. od 1 zł.

TEATR WIELKI, daje dziś wznowienie wspaniałej opery Verdi'ego: „Rigoletto". Będzie to jednocześnie pierwszy gościnny występ światowej sławy tenora, Piotra Raiczewa, w niezwykle popisowej partji hrabiego Alfreda. Inne ważne partje odtworzą pp.: Rotowska (Gilda), Cyganik (partja tytułowa), Łowczyński, Martini, Zopoth, Hinglerówna, Okońska, Ostrowska, Schmidt i inni. Reżyser Tadeusz Łowczyński, kapelmistrz Józef Lehrer.

„DZIECKO MIŁOŚCI" efektowna, wzruszająca sztuka głośnego francuskiego autora, Henryka Bataill'ea ukaże się w początku przyszłego tygodnia na scenie Teatru Nowości, w reżyserji p. Okornickiego. Główne role odtworzą pp. Trapszo, Dębicka, Okornicki i Peliński.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". W dniach 4. 7. i 8. b. m. kasy teatralne sprzedawać będą, wraz z biletami teatralnemi, 10-groszowe znaczki na cele lwowskiej młodzieży akademickiej. Ze względu na szlachetny cel przyjścia z pomocą naszej uboższej młodzieży studjującej, publiczność lwowska z pewnością nie odmówi poparcia wspomnianej akcji, zwłaszcza, że chodzi o groszowe naddatki.

Komunikat

× KURS PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 20. stycznia 1926.

Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale Powiatowym Małopolski.

Mały fejleton.

Lament pana Dolarowicza.

A to kpiny oczywiście, a to heca jest zaiste, W moich myślach, w głowie u mnie Polska już spoczywa w trumnie, trumna już zabita ćwiekami.

Chłopa robi sejm człowiekiem.

Chłopa tego od udoju, od kopania i od gnoju, czyni go z wiadomym celem, czyni go... obywatelem.

Ja, com dziesięć lat szachrował, com ukrywał, com płaskował, com oszustów wynagradzał, com do ula nieraz chadzał, gdym obskubał wszystkie grządki, gdy kupiłem dwa majątki, gdy mnie pachciarz z chytrem licem, uniżenie zwie dziedzicem, gdy mej żonie, szczwanej miny, co ród wiedzie z suteryny, co językiem, jak stróż palnie, co przed wojną miała pralnię, gdy jej moich dóbr „poddani“ mówią dzisiaj „jaśnie pani“, ja prawi rolnych idąc tropem, mam się ziemią dzielić z chłopem?

Mam fornalom, mam wyrobkom, mam bezrolnym, mam parobkom, mam nędzarzom, mam goljatom, moich pastwisk, lasów katom, miast obszarem się napawać, cząstki ziemi pooddawać?

Nie, to istny koniec świata.

Ma tam jakaś być zapłata, ale czemu, prawem jakiem mam ja dzielić się z biedakiem? Ja ziemianin z ojca, dziada, co lat trzy już ziemią włada, ja co mam przywilej święty, ja Ojczyzny fundamenty, ja co rządów dźwigam brzemię, ja, mam oddać chłopom ziemię?

Na tom współszachrajom sprzyjał, na tom ceny w górę wzbijał i pomysły podłe rodził, towar chował, naród głodził, żebym, kiedy po udręce, los dał nieco ziemi w ręce, gdym paskarza tyłu schował, na dziedzica się kreował, zakrył dworu się okopem, bym się musiał dzielić z chłopem?

Dzisiaj światu smutkiem świecę! Nieszczęśliwi my „dziedzice“. Sejm oddaje nas w ofierze.

Cham nad nami górę bierze!

(„Mucha“).

Różne.

Wagony motorowe.

W tych dniach podejmowane były na kolejach czechosłowackich próby z wagonami motorowemi. — Przeznaczeniem wagonów motorowych jest obsługiwanie krótszych odcinków kolejowych o małej frekwencji. Konstrukcja wagonu motorowego jest tego rodzaju, że odpada konieczność doczepiania lokomotywy, ponieważ wagon mieści w sobie motor. Poddany próbom wagon konstrukcji zakładów „Szkody“ o długości 17,2 m. mieści 56 siedzeń, oraz 36 miejsc stojących i osiąga chyżość 50 km. na godzinę. Zużycie materjału opałowego jest stosunkowo bardzo małe, wynosi bowiem 1.7—2.5 kg. węgla na kilometr.

Zapotrzebowanie górników we Francji.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie donosi, że wstrzymano obecnie wyjazd górników do kopalń węgla, natomiast przyjmuje się codziennie zawodowych górników do kopalń rudy żelaza we Francji.

Zapowiedź niezwykle surowej zimy.

Na wybrzeżach Anglji ukazały się ogromne stada dzikich gęsi, pochodzących z okolic podbiegunowych, Spitzbergu i północnej Norwegji, co uważane jest za zapowiedź niezwykle ostrej i wczesnej zimy.

Najsmutniejszy człowiek.

Do prof. Ricorda, sławnego neurologa paryskiego, przychodzi pewnego dnia pacjent, który już na pierwszy rzut oka przedstawia skończony typ melancholika. — Panie profesorze! — powiada — pan jest ostatnią nadzieją moją, jeżeli pan mi nie pomoże, skończę raz z tem marnem życiem! Ależ mój drogi panie, — rzecze na to profesor — wszystko daje się leczyć, jeśli tylko pacjent ma dobrą wolę. Otóż opowiedz mi pan, co panu jest! Wszystko mnie szalenie nudzi, nic mnie zadowolić nie może, nie potrafię skoncentrować myśli moich na jakiś przedmiot, jestem sobie samemu i każdemu, z kim się zetknę, nieznośnym ciężarem! — To jeszcze nie powód do rozpaczy, panie, takich wypadków mam codziennie sporą liczbę. Chce więc pan usłuchać mej rady? — Ależ, naturalnie! Dla takich ludzi, jak pan, niema lepszego lekarstwa jak śmiech, serdeczny śmiech. Dlatego radzę panu, idź pan do „cirque d'hiver“, gdzie występuje niezrównany klown Debureau. Ręczę panu, że on pana wyleczy, bo będzie się pan śmiał, jak jeszcze nigdy w życiu. Na to pacjent: Widzę niestety, że jestem stracony! — Dlaczego? — Panie profesorze, ja sam jestem właśnie klownem Debureau!

Voltaire wynalazcą tanków.

Jedno z pism podaje, iż właściwym ojcem pomysłu fabrykacji dzisiejszych tanków był Voltaire. Od roku 1756 Voltaire, który interesował się wszystkiem, propagował myśl, iż zapomocą wozów assyryjskich z łatwością możnaby rozbić armię Fryderyka. Mimo energicznych starań ze strony wielkiego filozofa, projektu jego nie zastosowano w walkach z Prusakami wobec sprzeciwu marszałka de Richelieu. W późniejszych latach Voltaire zwrócił się z tą samą radą do Katarzyny II. wojującej wówczas. Katarzyna wysłuchała go życzliwie. „Kazałam zrobić — pisze ona do Voltaire'a w 1770 roku — dwa takie wozy według pańskich planów i opisów, które mi pan przysłał. Próba użycia tych wozów odbędzie się w mojej obecności“. Aczkolwiek wozów tych w rzeczywistości nie zastosowano — niemniej jednak Turków pobito. W 150 lat potem takie wozy bojowe znalazły wielce realne zastosowanie.

Ze świata artystów.

Wyróżnienie art. rzeźb. Szczepkowskiego

Nadeszły wiadomości, że artysta rzeźbiarz Jan Szczepkowski, dyrektor warszawskiej szkoły sztuki zdobniczej, twórca słynnej „Kapliczki polskiej“ na wystawie międzynarodowej w Paryżu, zaproszony został przez ministra Romont w Kantonie fryburskim w Szwajcarji do skomponowania i wykonania wnętrza kościoła, zbudowanego świeżo przez tę gminę.

—:::—

Komunikat.

× ZARZĄD POLSK. TOW. HYGIENICZNEGO I TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ komunikuje, że w sezonie bieżącym niedzielne popularne wykłady hygieniczne odbywają się w Teatrze Swietlnym „Marysieńka“ przy placu Smolki w każdą niedzielę, o godzinie 11 przed południem.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.